GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 78. W Środę dnia 1. Kwietnia. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Gaz. Wrocławska zawiera doniesienie o wyprawie do Chiwy, nadesłane przez pewnego rossyjskiego oficera, który do téj wyprawy należy. Takowe jest treści następującéj: »Obóz nad rzeką Embą, dnia 17. Stycznia podług starego kalendarza. Dla przygotowania się do wyprawy na Chiwę, obsadzono już małemi oddziałami wojska, obwarowano i zaopatrzono sianem i żywnością w stepach dwa stanowiska, z których jedno 70, a drugie 95 mil od granicy rossyjskiéj jest odległe. Niemal na 50 mil od stanowiska ostatniego, nazwanego Ak-Bułak, wznosi się bezwodna, mająca 700 stóp wysokości płaszczyzna Ust-Urtu (co także w języku Kajzaków kirkizkich to samo oznacza), która morze Kaspijskie od jeziora Arał dzieli, a zachodni brzeg tego stromemi, tylko w niektórych miejscach dostępnemi skałami otacza. Dopiero na południowym brzegu, na właściwéj granicy tego państwa, spuścić się można w żyzną, wodnemi kanałami poprzerzynaną i wiejskiemi domami gdzie niegdzie zapełnioną oazę Chiwy. Krótki czas i trudne zaopatrzenie w żywność, nie dozwoliły nam, jak tylko małą ilość wojska zaopatrzyć w téj strasznéj pustyni, zwłaszcza, iż wyprawa z powodu niedostatku wody tylko w zimie przedsięwziętą być mogła. Wojsko musiało się zaopatrzyć nie tylko mnóstwem takich przedmiotów, bez którychby w innéj porze roku obéjść się mogło, ale nawet paliwem. Kolumna moja, w któréj także jest komendant korpusu, składa się z 3500 wielbłądów, (cała wyprawa ma 10,000 wielbłądów z sobą), czterech kompanij piechoty, dwóch szwadronów regularnych a trzech szwadronów uralskich Kozaków. Tych ostatnich za wzór tego rodzaju wojska uważać można, gdyż tak ludzie jak i konie są na wszelkie trudy zahartowani. Artylerya moja składa się z dwóch dział pozycyjnych, do których temi dniami jeszcze dwa działa sześcio-funtowe dodano, tudzież z kilku rac kongrewskich. Prócz tego zawiaduję także głównym parkiem, szpitalem, cerkwią i t. d. Cały ten konwoj w pochodzie zajmuje nie mniejszą przestrzeń jak 500 kroków długości a niemal 250 kroków od frontu. Piechota z działami zasłania czoło, a tył transport stanowi. Gdy czasem napotkamy wąwozy, osadzamy najważniejsze punkty piechotą, a konnicy używamy już do rozpoznawania okolicy, już do utrzymania w przepisanym porządnym marszu prowadzących wiel-

błądy Kirkizów, których w mojéj kolumnie 600 liczę. Jestto przecudny widok patrząc na tę masę, gdy w odległości lub w szarym zmroku postępuje. Zwykle upina się razem sześć do dziewięciu wielbłądów, powrozem, który przez nozdrza im przechodzi. Na pakunku wielbłąda pierwszego kołysze się Kirgiz, który z swoją spiczastą czapką i ubraniem pilśniowem, do ogromnego pilśniowego kapelusza jest podobny. Dopokąd siły starczą, idą wielbłądy takim krokim, iżby takowy regularnością swoją każdéj gwardyi zaszczyt mógł zjednać. Zaopatrywanie tych pożytecznych zwierząt jest jednem z najgłówniejszych starań naszych. Każdego dnia popołudniu o godzinie drugiéj stajemy i puszczamy je równie jak i nasze konie pod mocną strażą na paszę, która pomimo dość grubéj warstwy śniegu, dotychczas przewybornie im smakowała. Gdy wielbłądów z paszy spędzim, muszą Kirkizy w około swoich szałaszów aż do gołéj ziemi śnieg odgartywać. Poczém rozścielają się na ziemi łyczane maty, na których wielbłądy spoczywają, gdyżby jedna na śniegu spędzona noc zgubić je mogła. Jedna część ludzi szuka tymczasem trzciny, która jest do paliwa bardzo przydatną. A gdy tejże nie znajdą, wtedy na sucharach poprzestawać i długie nocy bez ogrzewającego żywiołu spędzać muszą. Zaopatrzenie i przyodzianie wojska w takich okolicznościach, wyborném nazwać można. Zrana i wieczór każdy żołnierz dostaje polewkę z mięsa, a pod czas dni mroźnych pewien gatunek herbaty, którą się z miodu, pieprzu i korzenia sporządza. Nie zbywa także i na wódce. Ciepła czapka osłania głowę, uszy i szyję. Każdy żołnierz prócz munduru i płaszcza ma także podszyty kaftan, krótki kożuch, ciepłe buty i na to wierzchnie jeszcze pokrycie. Następnie troskliwy naczelnik postarał się także o sukienne maski dla żołnierzy, być zabezpieczy twarz od nieznośnie ostrych wiatrów i zaopatrzył ich także włosianemi okularami, które są na kształt siatki zrobione, dla ochronienia oczów od szkodliwych skutków ociemnienia. Prócz wyżéj wyrażonego czasu spoczynku, nie ustawamy w pochodzie. Żołnierze nasi jadą czasami także na wielbłądach, co w saméj rzeczy osobliwszy widok przedstawia. — Trudy, jakie nasze wojsko ma do pokonania, są ogromne. Wyobraź sobie przykry pochód w ciężkiéj odzieży i po nieutorowanéj zaspami śniegu pokrytéj płaszczyźnie! Do tego dodać jeszcze należy ranne wstawanie (każdéj nocy zwykle o godzinie drugiéj dla odbycia zwyczajnéj służby wojskowéj, jakoto straży, patrolów i t. d.) tudzież podczas ostrych mrozów nieznośne pakowanie i rozpakowywanie wielbłądów. Następnie owe straszne, trzaskące mrozy, które podczas ostatnich dwudziestu dni do 34 stopni Réaumura dochodziły, a niżéj nad 12 stopni niespadały; średnia temperatura wynosiła przeto 23 stopni, a nawet w namiotach 26 stopni mrozu musieliśmy wytrzymać. Lecz przedewszystkiém najstraszniejsze są dla nas zawieruchy śnieżne, burany, które się w tych okolicach z taką srożą gwałtownością, jakiéj w Europie nie znają; dmą z tak wielkim pędem, jak gdyby dla utrzymania swojéj nieograniczonéj władzy w tém martwém państwie, każdego przychodnia mocą swoją zdmuchnąć usiłowały; a chociaż podczas ich wiania barometr na 10 stopni spada, wolelibyśmy jednak wytrzymać 30 stopni mrozu, niż te burze gwałtowne. Nakoniec, gdy sobie wyobrazisz, już dwa miesiące trwający, nieprzyjemny jednostajny widok niezamieszkałych stepów, wtedy moralnéj i fizycznéj wytrwałości wojska naszego dziwić się będziesz. Ilość chorych nietylko jest nieznaczną (z zimna żaden nie umarł), ale nawet w wieczór, skoro się obóz roztasuje, słychać rozlegające się wesołe piosnki narodowe. Jakikolwiek być może skutek téj wyprawy, jednakże takowa dla ogromnych trudów, jakie na przestrzeni dwieście mil wynoszącéj śród pustego i niezamieszkałego kraju pokonywamy, niezawodnie do najsławniejszych w starożytnych i nowoczesnych dziejach wojennych policzoną będzie. — Dnia 6. (18.) Grudnia pod górą Bisz-Tamak obchodziliśmy pod gołém niebem śród mrozu 32 stopni Réaumura imieniny naszego Cesarza. Gromy dział zapowiadające zwycięztwo rozlegały się po cichéj martwéj płaszczyźnie. Ponieważ w tutejszéj warowni zapasy żywności uzupełnić nam wypadało, przeto czynność ta niemal dwa tygodnie nas zatrzymała. Pojutrze jedna kolumna w pochód się uda. Przed Bożém Narodzeniem w okolicy Ak Bułak napadnięto niespodzianie na oddział ze stu ludzi piechoty i kilku Kozaków złożony. Lecz nieprzyjaciel liczący przeszło 2000 konnicy po wielkiéj wrzawie i kilku ponawianych atakach nic nie wskórawszy, cofnąć się musiał, i od tego czasu już nam się więcéj nie pokazał. Kilku poległych dla poznaki na bojowisku zostawiono. Nasza strata jest nieznaczna. — Témi dniami przyłączył się do nas Sułtan Bej Muhammed, pułkownik w służbie rossyjskiéj, z konnicą w 150 Kirgizów. Przybyli także inni naczelnicy z różnych okolic puszczy dla okazania swéj uległości. Przyrządzono dla nich wielką ucztę z herbaty i końskiego mięsa i zdziwiono ich nadzwyczajnym

dla nich widokiem miny, którą galwaniczna bateryja w powietrze wysadziła. — Pocztowym związkiem naszym z Orenburgiem zajmują się Kirgizy, którzy jadąc parami, albo też i po jednemu, na dwóch lub trzech koniach na przemiany, codziennie 15 do 20 mil drogi odbywają. Przerzynają się oni przez puszczę śród najstraszniejszych nawalnic śnieżnych tudzież 25 do 30 stopni mrozu, odważnie stawiąc czoło snującym się wilkom i zbójcom. Nie mając po największéj części paliwa, w zaspach śniegu szukają dla siebie na nocleg przytułku, a za pożywienie służy im tylko jak kamień twardy sér owczy, który krut nazywają. — Widok otaczających nas stepów jest smutny i jednostajny. Tylko w niektórych miejscach, zwykle w pobliżu rzék, wznoszą się łyse góry, albo też całą okolicę kilka olsz i wierzb ożywia. W tém miejscu ubito pierwszych odyńców, którycheśmy w burzanach wypatrzyli, a które do naszych dzików, wyjąwszy tylko, że takowe mają cokolwiek mniejsze kły, zupełnie są podobne. Zresztą w stepach tych chowają się wilki, korsaki (mały rodzaj lisów), a gdzieniegdzie także bobry, borsuki, świszcze i myszy. Białe kuropatwy, nieznany rodzaj skowronków i sroki, są jedynymi ptakami, których w téj okolicy widziałem. — W tych dniach z uralskimi Kozakami strzelałem do tarczy. Odległość nie była większą nad 100 kroków; strzelby ich na większą odległość nie donoszą. — Oto masz, mój przyjacielu, przyrzeczone skreślenie naszéj bardzo ważnéj wyprawy. Kłaniaj się ode mnie wszystkim przyjaciołom i znajomym, i powiedz im, iż serce moje do Szlązka i do nich wszystkich mocno utęskniła.«

Francya.

Z Paryża, dnia 22 Marca.

Wczorajsze posiedzenie Izby Deputowanych, na którém Pan Berville sprawozdanie względem tajnych wydatków przeczytał, przeciwników Ministeryum nową ożywiło nadzieją, zaś stronnicy jego nagle wielkiego dowodzą zniechęcenia i lękliwości. Sprawozdanie Pana Berville sprawie gabinetu, jak się zdaje, dotkliwy zadało cios. Nastręczyło ono środkowi słuszny powód do śmiania się a le ridicule tue starém w Francyi przysłowiem. Nawet ci, co sobie z pewnością wróżyli, że gabinet zwycięztwo odniesie, w skutek wczorajszego posiedzenia otuchę stracili. Kilkunastu członków, którzy sądzili, że przez ostanie się teraźniejszego gabinetu rozwiązaniu Izby zapobiedz można i dla tego skłonni byli dać Panu Thiersowi głosy swoje, teraz sposób myślenia zmienili, ponieważ po wypadku wczorajszéj sessyi, nawet w tym razie, gdyby Pan Thiers większość miał pozyskać, rozwiązanie Izby za nieuchronne poczytują. Przegłosowanie względem dnia, w którym obrady rozpocząć się mają, było niejako generalną próbą stanówczego scrutinium. Stronnictwo ministeryalne rozpoczęcia dyskussyi na poniedziałek sobie życzyło, podczas kiedy 221 za wtorkiem obstawali. Ci ostatni po wątpliwém przegłosowaniu nareszcie zwycięztwo odnieśli. Dotychczas wszelako konserwatyści względem sposobu, jakimby działać wypadało, jeszcze się między sobą nie porozumieli. Większość tego zdania, iż na projekt do prawa zezwolić ale w artykule dodatkowym wyrazić należy, że Ministeryum zaufania Izby nie posiada. Inni znowu życzą, żeby oświadczenie to przez poprawkę wynurzono, stósownie do któréj summę zażądaną o pewną ilość zmniejszyćby wypadało. Stronnictwo to dzisiaj wieczorem się zgromadzi, aby nad tém pytaniem się zastanowić.

Dziennik sporów o posiedzeniu wczorajszém w następujący tłumaczy się sposób: »Bitwa o prawo tajnych funduszów wczoraj się rozpoczęła. Dzień ten nie był pomyślny dla gabinetu. Mająca sobie polecone zbadanie projektu Kommissya sprawozdanie swoje przez organ zacnego Pana Berville złożyła. Kommissya ta, złożona z ministeryalnéj większości pięciu członków, którzy w biurach tylko 178 głosów otrzymali, i z mniejszości czterech członków, nie mogła zaiste tuszyć sobie, że przez oświadczenie swoje pytanie względem większości rozstrzygnie, które od tak długiego czasu już w zawieszeniu. Musiała ona zaprzestać na wiernem oddaniu dwóch wielkich opinii, na które się Izba dzieli. Uczyniła to z taką sumiennością, z tak naiwną wiarą, że skutki tego sprzecznego obrazu nadzwyczajnie uderzały. Odezwy słuchaczy zdawały się nieraz spór ten rozstrzygać; widziano, jak się centra znowu łączyły i równe uczucia wiernego okazywały poswięcenia dla polityki, któréj już od lat 10 broniły. Widziano, jak lewa strona przez przyrzeczenia ministeryalne, w jéj imieniu wyrzeczone, kłopotu nabawioną była; widziano, jak lewa strona, przerażona samotnością swoją, manifestu urzędowego roszczeń swoich do władzy, z milczącą pokorą słuchała. Postawa centrów dowiodła, iż się nie udało je zastraszyć. Wiedzą one, że są stróżami zasad, które rewolucyę lipcową ocaliły i utwierdziły. Pozostaną jedne i zgodne, aby bronić wszystkich korzyści tronu i kraju, które opiece ich powierzono. Że większości dopiero szukać nie potrzeba, jak

P. Berville w swém sprawozdaniu powiada, wykazuje się z wotum, które po tém sprawozdaniu nastąpiło. Większość głosowała za odłożeniem obrad do wtorku.« — Presse wyraża w przypisku: »Przyjaciele Ministeryum okazują dzisiaj wieczorem największe zasmucenie i nie zadają sobie nawet téj pracy, aby je zataić. Wszelką nadzieję swoję pokładali w sprawozdaniu Pana Berville; złe, przez nie sprawione wrażenie, pozbawiło ich wszelkiéj otuchy. W wszystkich salonach politycznych i na balu wczorajszym u Prefekta Sekwany li tylko o slodkim i komicznym mówiono sposobie, w jaki Pan Berville sprawozdanie swoje ułożył.« — Zdaje się, że lewa strona sama na tém się poznała, że publiczne oświadczenie Pana Berville, iż ona na korzyść tajnych wydatków głosować będzie, popularności jéj ujmie i udowodni, że ona sama w sprzeczności z sobą, raz tajne wydatki zacięcie potępia, a potém znowu pochwala. Kuryer francuzki, aby sprostować błąd, popełniony przez stronnictwo jego po przyrzeczeniu już uprzednio wotum swego, dzisiaj tak się odzywa: »Musimy nad sprawozdaniem Pana Berville jedno uczynić spostrzeżenie, żałując szczérze, że nas do tego poniekąd zniewolono. Zacny deputowany przekroczył obręb zlecenia swego. Powinien był tylko zdanie mianowanéj przez Izbę Kommissyi wytłumaczyć; on zaś tego nie uczynił, lecz wystąpił — bez pozwolenia interessentów — jako organ znamienitego stronnictwa Izby. Pan Berville oświadczył, że oppozycya lewéj strony za tajnemi wydatkami głosować będzie, wyłuszczając oraz powody postępowania, które samowolnie przypuszczał. Powody te ze wszech względów chwalebne, ale wytłumaczenie ich powinien był zostawić staraniom oppozycyi saméj. Pan Berville sumiennym deputowanym, posiadającym nasz szacunek w wysokim stopniu, ale nie będąc członkiem lewéj strony nie miał prawa wynurzenia opinii jéj bez wyraźnego z jéj strony upoważnienia. Ale upoważnienia tego bynajmniéj mu nie dano. Oppozycya lewéj strony dotychczas ulega Ministeryum; ale nie zobowiązała się do głosowania na korzyść tajnych wydatków i nie dała nikomu pełnomocnictwa, aby oświadczył, że fundusze te uchwali. Pan Odilon Barrot i przyjaciele jego doczekają się dyskussyi, aby się wytłumaczyć, i zostają aż do ostatniéj chwili w zupełném posiadaniu swéj wolności.«

W kopalniach węgli w Commenterie (depart. Allier) wybuchnął pożar, o którym Journal du Bourbonnais w sposób następujący donosi: W niedzielę dnia 15. m. b. rano spostrzeżono wewnątrz fodyny o jedno piętro pod galeryą, trochę dymu. Użyto środków ostróżności, nie przewidując wszelako bliskiego niebezpieczeństwa, kiedy już od lat 24ch pożaru wewnątrz ziemi w pobliżu tych kopalni się obawiają i tu ówdzie dym czasami się pokazywał. Wszakże wieczorem dym gwałtowniéj z ganków oddalonych od tak nazwanéj Tranchee wydobywać się zaczął. Starano się ile możności go przytłumić, ale w godzinę późniéj jasne wybuchały płomienie, które się natychmiast tranchee udzieliły, tak dalece, że pożar w ciągu kilku minut stał się powszechnym i z wszystkich ganków w obrębie 500 metrów dym i płomienie wybuchały. Żaden wybuch Wezuwiusza nie może pójść w porównanie z sceną, która się teraz zatrwożonym mieszkańcom przedstawiła. W chwili, kiedy te słowa piszemy, w poniedziałek o godzinie 10téj rano, płomienie z tąż samą ciągle gwałtownością wybuchają a o ratowaniu ani myśleć. Obawiają się, żeby domy w bliskości nagle w otchłani płomienistéj się nie pogrążyły. Ponieważ pożar w niedzielę powstał, szczęściem ani jednéj żywéj duszy nie było w fodynach, a tak nie opłakujem straty ani jednego człowieka, ale strata własności ogromna.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę: »Madryt, dnia 18. Marca. Poseł francuzki do Ministra spraw zewnętrznych. Kongres nareszcie urządzony. Pan Isturiz znamienitą większością głosów Prezesem mianowany. Inni członkowie biura należą do tego samego stronnictwa. Madryt spokojny i stan oblężniczy stolicy cofnięto.«

Z dnia 23. Marca.

Wszystkie dowody przeciw i za nowém Ministeryum, wszystkie pochlebstwa i wszystkie nieprzyjaźnie, wszelka miłość i nienawiść jeszcze się raz dziś gwałtownie objawiają. Ale podczas gdy dzienniki ministeryalne ostatnich chwil przed bitwą na to tylko używają, aby swoje, już dawniéj przytoczone dowody na poparcie konieczności teraźniejszego Ministeryum powtórzyć, organa 221 zachęcają stronnictwo swoje nowinką, mogącą zaprawdę odwagę ich ożywić. Dziennik sporów powiada bowiem: »Przekonani jesteśmy, że dwaj najznakomitsi Szefowie stronnictwa konserwatystycznego (Molé i Soult) jednozgodnie myślą o rozwiązaniu wszelkich trudności wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki, jakieby nową administracyą czekać mogły. Dla czegoż byśmy o tém zwątpić mieli, że znużone przez tyle obrad i zabiegów umiarkowane stronnictwa się połączą i zjednoczą? Gdyby terazniejsze Ministeryum w pośród

kłopotów, które samo sobie zgotowało, zniknąć miało, jeszcze nie byłoby przez to wszystko stracone, jak przeciwnicy nasi twierdzą; znalazłby się kto, któryby tego ogromnego podjął się zadania, rządzić i po P. Thiersie." — Dzienniki Pana Thiers przeciw téj taktyce 221 nic lepszego przytoczyć nie umieją nad to, że zamierzone skombinowane Ministeryum Molé-Soult Ministeryum Polignaca przezywają. Inne gazety na to wszelako odpowiadają, że porównanie Hrabi Molé z Xięciem Polignac równie niedorzeczne, jak gdyby kto Pana Odilon-Barrot drugim mienił być Dantonem.

Oto lista mówców, którzy się na rozpoczynające się jutro obrady nad tajnemi wydatkami wpisać kazali: Za projektem do prawa: PP. Abraham Dubois, Delacroix, Gauguier, Garnon, Sade, Vavin i Ganeron; — przeciw projektowi: PP. Desmousseaux z Givré, Bechard, Mermilliod, Pagès z Arriège, Roul, Harlé i Janvier.

Messager pisze: »Dają do zrozumienia, że PP. Dufaure i Passy wstąpią do kombinacyi, którą na sprzymierzu między 15. Kwietnia i 12. Maja zasadzają. Przyjaciele Pana Dufaure prosili nas, żebyśmy oświadczyli, że on na wmieszanie nazwiska swego do intrygi takowéj bynajmniéj nie zezwala. Co się Pana Passy tyczy, rozumiemy z pewnością, że w podstępach tych żadnego udziału mieć nie będzie, chociaż od przyjaciół jego żadnéj w téj mierze nie otrzymalim wiadomości."

Zaślubienie Xięcia Nemours i chrzest Hrabi Paryża stósownie do Capitole dn. 1. Maja w dniu św. Filipa się odprawią. Uroczystości i rozrywki trwać będą przez dwa dni; plan ten onegdaj na radzie ministrów miał być uchwalony.

W Gazette de France czytamy: »Niesie pogłoska, że Cesarz Marokański rządowi francuzkiemu wojnę wypowiedział i wspólnie z Abdel-Kaderem przeciw nam działać będzie. Twierdzą, że w skutek tego ministeryum do Admirała Rosamel rozkaz wydało, aby siły zbrojne do brzegów Afryki wyprawił. Poruszenie więc, które stósownie do Moniteur parisien Marszałek Valeé przedsięwziąć był zniewolony, takim sposobem najłatwiéjby się wytłómaczyć dało. Jakkolwiek bądź, zachodząca od niejakiego czasu między Anglią i Marokko dobra zgoda, nadaje pogłosce téj wielką wagę."

Tu równie jak w Londynie obiega pogłoska, że Król Holenderski z Hrabiną d'Oultremont się zaślubi.

Przez przybyły z Caen do Havre statek parowy »Calvados« otrzymano wiadomość, że w Caen z powodu drogości zboża niespokojności powstały. Ponieważ mair (stósownie do wieści) oddział wojska liniowego z nabitą bronią do przysionku posłał, aby porządek przywrócić, oficerowie gwardyi narodowéj skargę przeciw niemu zanieśli, że ich pomocy nie wezwał. Zdaje się wszelako, że spokojność już przywrócona.

Z dnia 24. Marca.

O odbytém dnia wczorajszego wieczorem zgromadzeniu stronnictwa konserwatywnego Dziennik Sporów donosi co następuje: »Towarzystwo (reunion) konstytucyjne równie licznie było zgromadzone i równie zgodne, jak na wszystkich dawniejszych zgromadzeniach. Kommissarze oznajmili, że oba cele, które towarzystwo sobie zamierzyło, dopięte, że wszystkie frakcyje dawniejszéj większości w témże samém uczuciu się zjednoczyły, i że szefowie tych frakcyi między sobą się porozumieli. Oznajmili, że w żadnym przypadku na mężach zbywać nie będzie. Oświadczenie to przyjęto z jednozgodnémi oklaskami. Na wniosek kommissarzy postanowiło zgromadzenie w środę przed południem powtórnie się zgromadzić. Chce się doczekać explikacyi na mównicy, nim pewne poczyni postanowienia.»

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Marca.

Przed kilku dniami odwiedził P. Brunnow Lorda Durhama w jego mieszkaniu wiejskiém Putney-Head.

Podczas gdy z jednéj strony zapewniają, że ksiądz Mathew poświęcił zdrowie swoje, zajmując się czynnie urządzaniem towarzystw wstrzemięźliwości i rozszerzaniem tychże, twierdzą drudzy, że pod tym płaszczykiem haniebny i zyskowny prowadzi handel i zarazem się stara wyjednać sobie u ludu wiejskiego sławę świętego i cudotwórcy.

Na zalecenie Ministrów ma Królowa mieć zamiar, podług zapewnienia Standarda, uznać publicznie związek małżeński Xięcia Sussex z Lady Cecylią Underwood, zawarty już przed kilku laty, aby tym sposobem powiększyć pensyą Xięcia tego, wynoszącą 21,000, rocznie o 6000. Wiadomo, że na przeszłém posiedzeniu parlamentowém wniosku podobnego o podwyższenie pensyi Xięcia tego, ale nie przez Ministrów podanego, nie przyjęto. Pan Hume uczyni także znowu wniosek o wykreślenie pensyi Króla hanowerskiego, wynoszącéj także rocznie 21,000 funt. Wątpić jednak nie można, że wniosek ten przepadnie, bo chociaż ministeryalny Globe sądzi, izby dobrowolnego zrzeczenia się téj pensyi życzyć należało, i w téj mierze Króla Belgijczyków

za przykład wystawia, powiada przecież, że Ministrowie przez uszanowanie dla Królowéj nie będą popierali wniosku Pana Humego, wymierzonego przeciw jéj bliskiemu krewnemu, gdy i Królowi Belgijczyków nie odebrano gwałtem jego pensyi, tylko to własnéj jego zostawiono rozwadze. Na oppozycyą Torysów Pan Hume z pewnością liczy, choć Globe ich wzywa, aby pokazali teraz, jak mocno im chodzi o oszczędzenia, czego przy zmniejszaniu pensyi Xięcia Albrechta tak mocno dowodzili. Opierają oni opór swój na tém szczególniéj, że Jerzy III. dziedziczne dochody korony tylko za zapewnieniem przyzwoitych summ pieniężnych dla członków swéj rodziny ustąpił, że zatém naród pensye płacić winien. Pan Hume przeciwnie twierdzi, że zobowiązanie takowe nie może się ściągać do monarchy zagranicznego kraju.

Lord Stewart de Decies i jeden z irlandzkich sędziów miał zostać katolikiem.

W Galway w Irlandyi dano w poniedziałek Panu O'Connellowi publiczny objad, na którym się ten agitator tak o najnowszych wypadkach w politycznym stanie kraju wyraził: »W zeszłym roku, powiedział między innemi, był kartystyzm straszliwy, własność i życie ludzkie w niebezpieczeństwie, pożogi i sztylety były bardzo poszukiwane, amunicyą i broń gromadzono. Czyliż dziś Anglicy nie są bezpieczniejsi jak przed rokiem? A komuż to zawdzięczają? Czyliż bezpieczeństwa swego Irlandyi nie zawdzięczają? Gdyby się byli Irlandczykowie z kartystami połączyli, jakby rzeczy teraz wyglądały? Cóżby się było stało, gdyby duchowieństwo katolickie, tak ohydzone i oczernione przez stronnictwo oranżystów, było posiłkowało kartystów? Gdybyśmy tylko głosu zemsty byli słuchali, wszyscybyśmy w téj chwili byli kartystami. Nie jeden dowódzca kartystów pisał do mnie, wzywając mię, abym wspólnie z nimi działał. Powiadali oni: »Czyliż wami Anglicy przez lat 700 nie poniewierali?« Tylko 672, odpowiedziałem. (śmiech.) »Jestże jakie okrucieństwo, któregoby się względem was nie dopuszczono?" Żadnego, odrzekłem. Żaden naród nie wycierpiał tyle ciemiężenia, ile Irlandya od Anglii. Mimo to głuchym byłem na wnioski kartystów. — Powiedziałem, że nie pragnę wolności, zmazanéj choćby jedną tylko zbrodnią. A czyliż spokojność Irlandyi nie sprawiła, że stąd 10,000 wyborowego wojska na przytłumienie kartystów w Anglii wyruszyć mogło? Czyliż Lord J. Russell nie oświadczył w Izbie niższéj, iż Lord Ebrington zapewnia go piśmiennie, iż może się jeszcze bardzo wygodnie bez 5000 wojska obejść, jeżeliby go w Anglii potrzebowano? Zobaczymy teraz, jak Izba wyższa postąpi sobie z bilem municypalnym; mam nadzieję, choć może nadzieja moja jest zwodnicza, że go teraz Izba wyższa nienaruszony przyjymie. (słuchajcie, słuchajcie!) Na każdy przypadek poczytuję byt Ministeryum za ustalony, i choć się z niem nie we wszystkiém zgadzam, choć mi nie dość sporym postępuje krokiem, wyznać przecież muszę, że między Ministrami a ich przeciwnikami ogromna zachodzi różnica. Teraźniejsze Ministeryum przyrównywam do starego Kapelusza Paddygo, który go w wytłuczoną szybę w oknie włożył, dla niewpuszczenia do izby światła; światła istotnie nie wpuścił, ale zimno wstrzymał. W tym duchu popieram teraźniejsze Ministeryum, bo choć nie dosyć wpuszcza światła, wstrzymuje jednak coś gorszego od zimna, t. j. zwolenników ohydnego oranżyzmu, który tak długo w Irlandyi panował. A w obozie nieprzyjacielskim już jest rozdwojenie umysłów. Peel doznaje zniewagi z strony zwolenników swoich, a Xiążę Wellington znudzony i osłabiony wiekiem i chorobą, zamyśla usunąć się z walki, którą przewagą zdolności swoich i nieugiętością charakteru tak silnie popierał. Jeżeli teraźniejsze Ministeryum jeszcze dłużéj przy sterze rządu pozostanie, nieprzyjaciel na naszę przejdzie stronę. (słuchajcie!) Przyjmiemy go z radością, chętnie mu miejsca mego na ławce ministeryalnéj ustąpię, a sam się na drugą stronę Izby niższéj udam, bo skoro Ministeryum znaczną większość mieć będzie, bardziéj na jego czyny uważać musimy. Wielu z tych, co się z drugiém połączyli stronnictwem, sądząc że to bliskie jest objęcia władzy najwyższéj, przejdą do nas, jak to już tu i owdzie zrobiono, i jeżeli teraźniejsze Ministeryum rok jeszcze przy sterze rządu pozostanie, nie będzie już różnicy między protestantami a katolikami.«

Globe nadmienia w jednym artykule, że lud chinski mocno pragnie handlu z Anglikami, i że tylko rząd chinski takowy ograniczyć pragnie: tak tedy rząd chinski zapewne od własnych poddanych do zawiązania nanowo układów handlowych zmuszony zostanie. — »Podczas gdy my, powiada ten dziennik, nie mamy prawa żądania, aby rząd chinski swoję politykę handlową do naszéj wygody i korzyści zastósował; podczas gdy nie mamy prawa żalenia się na wydawanie przezeń rozkazów, przeciwnych szczęściu własnych jego poddanych, możemy się jednak słusznie spodziewać, że właśni poddani wymuszoną mu tylko i bezskuteczną poniosą pomoc, aby teraźniejsze polityczne stósunki zabezpieczyć.

Między Peru i Bolivia zaszedł spór, który stał się hasłem do wypowiedzenia wojny między temi dwoma państwami.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 4. Marca.

(*Gaz. powsz.*) — Puszczenie w obieg pieniędzy papierowych, które Porta zamierzała, zapewne do skutku nie przyjdzie, odłożono je przynajmniéj do późniejszego czasu. W kraju, w którym tak często dżuma panuje i którego zakłady kwarantanowe jeszcze są w kolebce, zaprawdę pieniądz papierowy wielkieby w interesach sprawił niedogodności. Zgodne z przepisami zdrowia oczyszczenie papieru, przechodzącego w jednym dniu z ręki do ręki, byłoby w czasie powietrza morowego, istném niepodobieństwem. Porta powinnaby zamiast papieru inną obrać materyę, którąby z równą łatwością, jak kruszec, oczyścić można; w przeciwnym razie wszystkie swoje chlubne usiłowania pod względem policyi zdrowia sama zniweczy.

Pan Pontois wielki odnosi tryumf; Dragoman Avedic oddalony i temi dniami wyjdzie w gazecie tutejszéj artykuł, w którym zeznania jego odparte zostaną. Czekają tu z wielką ciekawością téj deklaracyi i żałują, że Avedic teraz zamilkł i skoro go Porta poświęci, wieczne milczenie przestrzegać musi. Wystawić sobie można, jaką radością to pierwsze powodzenie Posła francuzkiego przeniknęło. Uznając to z wdzięcznością oddaje on dzisiaj wizyty swoje wszystkim Ministrom Porty.

(*Gaz. powsz.*) — Z Egiptu donoszą, że połączenie i zlanie flotty ottomańskiéj z egipską wcale się nie udało, że więc Mehmed Ali rozbrojenia tamtéj dokonać postanowił, chcąc dział z okrętów tureckich wyjętych na ufortyfikowanie Jean d'Acre użyć. Twierdza ta postawiona w stanie groźnéj obrony, kiedy cała prawie uwaga Wicekróla na ten punkt się zwróciła, który nie tylko od wszelkiéj napaści Europejczyków ma być zasłoniony lecz téż do tego służyć ma, aby zniechęconą ludność Syryi na wodzy utrzymać. Wszakże nie sama tylko Syrya, ale nawet i Egipt w stanie największego wzburzenia i podług wiarogodnych doniesień z pewnością przypuścić można, że system przymusowy Wicekróla do tego doszedł stopnia, iż lada pierwszy środek celem nałożenia nowych podatków albo innych ciężarów w wykonanie wprowadzony jawny bunt wznieci.

Egipt.

Z Alexandryi; d. 26. Lutego.

(*Standard.*) — Z wszystkiego tu wnosimy, że pytanie turecko-egipskie nie da się bez oręża rozstrygnąć. Basza ciągle nieugięty i wszelkim uzbraja się sposobem. Codziennie przybywa tu wojsko z Kahiry, jako też amunicya i zapasy różnego rodzaju. Dziś przybył tu oddział artylleryi z Goutsche pod Kahirą i cały korpus ma tu niezadługo zawitać. Jużby to było dawniéj nastąpiło, ale żołnierze częścią z przyczyny zaległego żołdu, częścią słysząc, że ich do walki z Europejczykami chcą użyć, zbuntowali się i oświadczyli, że gdyby ich zmuszać miano do wyruszenia do Alexandryi, za przybyciem Anglików tamże brońby złożyli. W skutek tak buntowniczego kroku rozkazał Abbas Basza koszary wojskowe arnautami (albańskiemi żołnierzami) otoczyć, podczas gdy sąd wojenny zwołano; ten jednak sądził, że niebezpieczną byłoby rzeczą wysełać wojsko bez zaspokojenia jego żądań. Wypłacono im zatém część żołdu zaległego i pojedyncze kompanie do naszego nadchodzą miasta. Wszystkich w faktoryach kahirskich zatrudnionych robotników i chłopców po wojskowemu ubrano i zapisano do gwardyi narodowéj; ćwiczą się oni codziennie po 2 godziny w obrotach wojskowych. Dnia 22. musieli się wszyscy zebrać w cytadelli, gdzie mundury otrzymać mieli; ale żony, matki, siostry i powinowate ich takiego narobiły krzyku, i tak dalece Abbasa Baszę i jego dziada przeklinały, że tenże zmuszonym się być widział, rozpuścić mężów, gdy dopiero trzecią część przyodziano, a resztę na następujący dzień zamówić. Potém z dobytym pałaszem wszedł pomiędzy kobiety, groził, że każdą, któraby się szemrać poważyła, przebije, i oświadczył, że mężowie ich Kahiry nie opuszczą, i tylko w razie napadu nieprzyjacielskiego miasta bronić będą. Oświadczenie takowe uspokoiło je. — W téj chwili rozmawiałem z człowiekiem przybywającym z górnego Egiptu; wystawia on położenie kraju w smutnych kolorach i powiada, że niechęć ludu do najwyższego dochodzi stopnia. — W wsi jednéj, gdzie wylądował, było około 100 mężczyzn, którzy, widząc go w ubiorze tureckim wszystko porzucili i uciekać zaczęli. W dwie godziny dopiero, wysławszy do nich małego chłopczynę, zdołał ich skłonić do powrotu, zapewniając ich, że nie jest Turkiem, tylko Anglikiem, i że ich do wojska brać nie myśli. Powrócili zatém i w ciągu rozmowy kilkakrotnie wynurzyli życzenie swoje, aby ich ciemiężca przemocy uległ. W Kossejene, pod Rhodą, zbuntował się lud; dla tego byli tam żołnierze, którzy wszystkich za starych do służby wojskowéj zabijali, a młodszych do wojska, dzieci zaś do faktoryj zabierali. Do takiego to stanu ów mniemany

odrodziciel Epiptu kraj swój doprowadził, a Dr. Bowring i inni patryoci nie wzdrygają się mimo to nazywać go ojcem ludu i mężem pragnącym tylko szczęścia swoich poddanych.«

C h i n y.

Z Touku-Baj, dnia 14. Grudnia.

Okręty angielskie nie były dotąd niepokojone, tylko Mandaryni poobalali urządzone nad brzegiem szopy i ścigali statki angielskie dowożące żywność. Kilka okrętów, na których znajdowały się towary angielskie, wpłynęło jeszcze w ostatnich dniach bez żadnéj przeszkody na rzekę Bocca-Tigris, i sądzą, że władze chińskie i nadal przez szpary patrzyć będą; co przypisać należy wpływowi kupców w Hong. Bogaty kupiec Haugua dał do zrozumienia Amerykanom, aby się udali do niego z formalną petycyą, i jest nadzieja, że przez to zyska wiele handel bawełną.

Dziennik Bombay Courrier przywiązuje do wypadków w Chinach przesadzone nadzieje i uważa za rzecz podobną do prawdy, że Brat słońca i księżyca zmuszony będzie opłacać rządowi angielskiemu 500000 f. szter. rocznego podatku, i dopuścić angielskiego ajenta. Co więcéj, tenże dziennik marzy o bezpośrednim handlu z Nankinem i Pekinem a nawet o zawojowaniu Chin.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadywanie depozytami podpisanego Sądu Ziemsko-miejskiego zostanie od 1. Kwietnia r. b. następującym urzędnikom poruczone:

1) Sędziemu Ziemiańskiemu Ribbentrop, jako pierwszemu Kuratorowi;
2) Assessorowi Sądu Główno-Ziemiańskiego Müller, jako drugiemu Kuratorowi;
3) Rendantowi Kurtzhals.

Tym tylko trzem urzędnikom razem i za wspólnym ich kwitem pieniądze lub inne rzeczy do depozytu płaconemi i składanemi być mogą.

O zastępstwie jednego lub drugiego tychże urzędników zostanie publiczność każdą razą przez obwieszczenie na drzwiach izby depozytalnéj wywieszone uwiadomioną.

Złożenie pieniędzy lub innych rzeczy do asserwacyi nie ma wreszcie miejsca, lecz owszem tak pieniądze jako i inne rzeczy wprzódy końcem przyjęcia onychże ofiarowanemi być powinny, a zapłata i złożenie onychże dopiero po nastąpionem uwiadomieniu w wyznaczonym dniu depozytalnym, który się co piątek każdego tygodnia odbywać będzie, nastąpić powinno.

Poznań, dnia 27. Marca 1840. r.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że podpisane Dominium ma do sprzedania 500 sztuk macior merynosów. Owce te już są kotne, czas kocenia się tychże nastąpi z końcem Czerwca, a odebranie ich zaraz po strzyży na początku rzeczonego miesiąca nastąpić musi.

Samostrzel pod Nakłem w miesiącu Marcu 1840.

S t a s i ń s k i,
pełnomocnik Hr. Bnińskiego.

Pewien inspektor gospodarczy, w średnim wieku, posiadający niejaki majątek, życzy od Św. Jana swą teraźniejszą posadę zamienić na inną, najchętniéj tam, gdzie jeszcze zamierzone są melioracye w uprawie rol i łąk, jakotéż przejście z gospodarstwa trzechpolowego do płodozmiennego. Główném jednakże dla niego zatrudnieniem pozostaje chów owiec cienkowełnistych; miał albowiem sposobność nabycia gruntownych wiadomości w wyższym chowie owiec. Jest on w stanie złożyć w razie potrzeby kaucyą i zawarłby kontrakt na tantjemę zamiast salaryi.

Osoby interes w tém mające raczą zgłosić się w frankowanych listach pod adresem A. G. T. do expedycyi gazet W. Deckera i spółki w Poznaniu.

Poznań, dnia 30. Marca 1840.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Marca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$73\frac{1}{2}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{4}$	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{2}{3}$	$103\frac{1}{6}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$94\frac{3}{4}$	—
Złoto al marco	—	214	113
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{5}{12}$	$8\frac{11}{12}$
Disconto	—	3	4